

Obrady Zw. Plastyków

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. w salach „Zachęty” rozpoczął obrady V walny zjazd delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków.

Na zjazd, który zgromadził przedstawicieli wszystkich okręgów ZPAP przybyli: minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, wice-minister W. Sokorski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR F. Hofman oraz przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń twórczych.

W obradach biorą również udział wybitni plastycy ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD, oraz postępowi plastycy z Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Austrii.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 15 (117)

Białystok, czwartek 17 stycznia 1952 r.

Cena 15 groszy

Gniew i nienawiść narodu polskiego

przeciw wskrzesicielom zbrodniczych hord nowego, hitlerowskiego Wehrmachtu

W całym kraju odbywają się masówki, na których ludzie pracy ostro piętnują remilitaryzację i faszyzację Niemiec zachodnich. Wypowiedzi na masówkach świadczą o głębokiej nienawiści do anglosaskich i amerykańskich podpalaczy światła — inspiratorów oświadczenia marionetkowego rządu w Bonn o wskrzeszeniu Wehrmachtu.

W czasie protestacyjnych masowych zebrań, jakie odbyły się na MDM, budowniczo-wo nowej Warszawy z oburzeniem zaprzeczali przeciwko nowej prowokacji zachodnio-niemieckich odwetów. Wielokrotnie wznoszono okrzyki: „Precz ze slugusami amerykańskiego imperializmu”, „Precz z remilitaryzacją Niemiec zachodnich”, „Niech żyje światowy obóz pokoju, niech żyje chorąży pokoju Józef Stalin”.

„Adenauer — pacholek Waszyngtonu chciałby utworzyć neo-hitlerowski Wehrmacht, u zbroić starych zbrodniarzy SS-manów i innych zbirów. Na nic nie zdadzą się te przygotowania do nowych zbrodni, jeżeli wszyscy uczciwi ludzie będą pracowali całym sercem nad dalszym wzmocnieniem sił pokoju — mówili na zebraniu robotników wznoszących bloki 1a i 1b produkujących ciecika Stanisław Wosik. — Na haniebną prowokację odpo-

wiemy jeszcze lepszą i wyda- nijszą pracę, przedterminowo zbudujemy pierwszą część naszej pięknej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej”.

Uczestnicy zebrań uchwalili wśród entuzjazmu rezolucję, w której wyrazili kategori- czny protest przeciw tworzeniu odwetowej armii zachodnio-niemieckiej.

Zebrań na masówce robot- nicy ZWUD im. Komuny Pa- ryskiej raz po raz wznosili okrzyki: „Precz z nowym Wehrmachtem!”, „Precz z hitlerow- skimi bandytami!”, „Precz z Adenauerem”.

„Handlarzy śmierci — wła- ścieli wielkich trustów, ban- kierów, gryzących się między sobą jak psy o panowanie nad światem — mówili przodow- nik pracy Czesław Sosniński — łączą wspólną nienawiść do Związku Radzieckiego, do wszystkich narodów, które budują ustrój pokoju i szczę- ścia. W swym zaślepieniu u- zbierają oni rewizjonistów niemieckich, stawiając na ich czele potępionych przez wszy- stkich uczciwych ludzi hitle- rowskich zbrodniarzy wojen- nych”.

W odpowiedzi wszyscy ci, którym drogi jest pokój, któ- rzy kochają swoją ludową oj- czynę, staną jeszcze mocniej przy swoim rządzie i partii. Nieustannie będziemy wal- czyć codzienną pracą o stałe pomnażanie siły kraju — si-ły pokoju”.

Również budowniczo- wie kombinatu i miasta Nowa Hu- ta, zebrani na wiecu protesta- cyjnym, potępił w ostrych sło- wach bezczelną prowokację imperialistów i ich słuzalców z Bonn.

Zebrani na masówce budow- niczowie Nowej Huty podjęli wiele konkretnych zobowią- zań. M. in. brygady murarskie Rukawy zobowiązały się skró- cić o dwa tygodnie wybudowa- nie w stanie surowym dalsze- go obiektu, podnosząc wydaj- ność pracy z 260 do 295 proc. Brygada czołowego przodo- wnika pracy Stanisława Osieka postanowiła skrócić czas wy- budowania domu socjalnego o czternaście dni.

Szczelnie wypełniona wiel- ka świetlica Łódzkich Zakła- dów włókien sztucznych raz po raz rozbrzmiewa pełnymi gniewu okrzykami:

„Precz z podżegaczami wo- jennymi”, „Precz z katami z obozów koncentracyjnych i ko- mór gazowych”. Szczególnie gorąco przyjęła załoga słowa inż. Wronskiego:

„Niech pamiętają podżega- cze wojenni, że z drogi awan- tury wojennej jedna jest ty- lko droga — na lawę oskarżo- nych, przez sąd ludzkości”. In- na z dysutantek, Woźniako- wa, stwierdziła: „Podżegacze wojenni robią rachunek bez gospodarza. Robotnik niemiec ki nie będzie mięsem armat- nym, tak jak nim nie będzie robotnik francuski, włoski czy belgijski”.

360 milionów zł. oszczędności przyniosły w ub. roku pomysły racjonalizatorskie

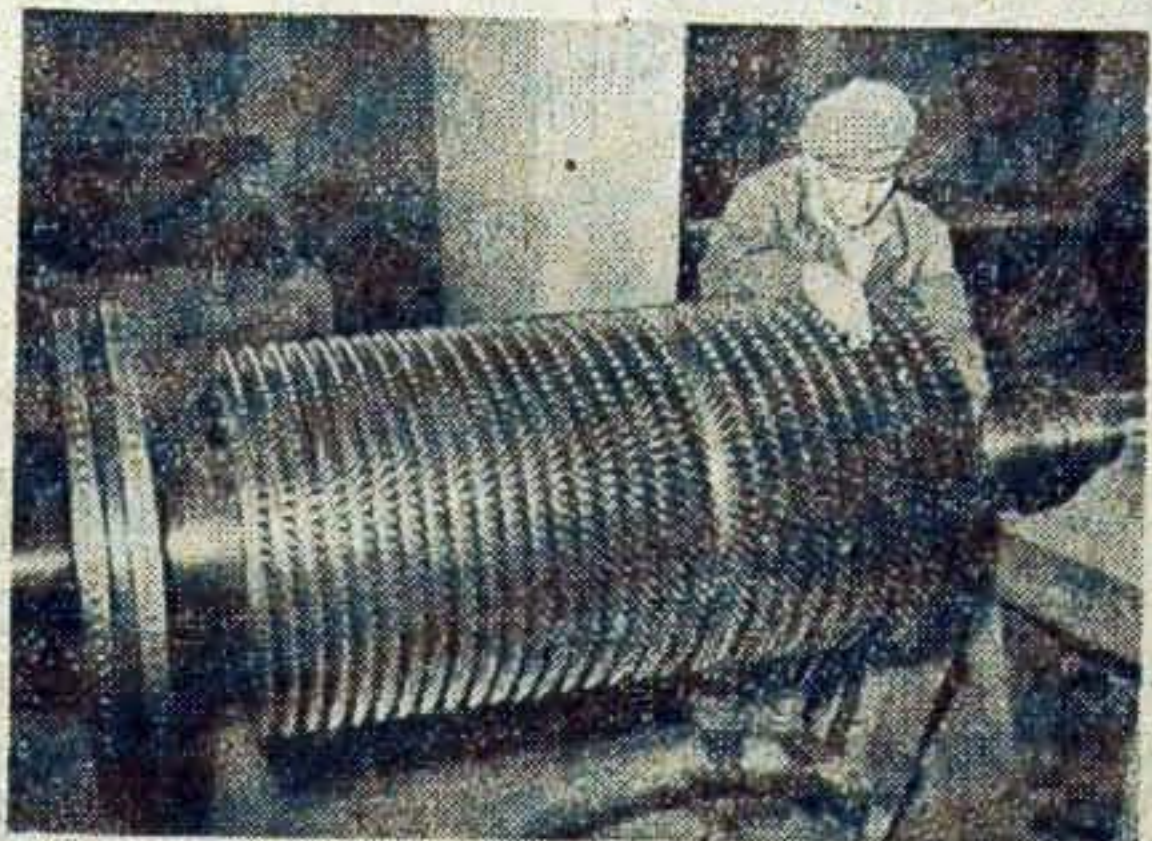
Uzyskano pierwsze szacun- kowe dane dotyczące osiągnięć ruchu racjonalizator- skiego w roku 1951. Jak wy- nika z tych danych, racjona- lizatorzy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej zgło- sili w ciągu ubiegłego roku około 53 tysięcy wynalaz- ków, udoskonaleń technicz- nych i usprawnień. Z liczby tej ponad 25 tys. wniosków zostało zakwalifikowanych po- zytywnie i przyjętych do re- alizacji.

Oszczędność, jaką przy- noszą zakwalifikowane w ub. roku pomysły, wynosił w skła- li rocznej ok. 260 milionów zł. Równocześnie w ciągu ub. roku wypłacono racjona- lizatorom premie i nagrody na ogólną sumę 14.500 tys. złotych.

Pierwsze miejsca, w za- kresie rozwoju ruchu wynalaz- czego i oszczędności osią- gniętych z tego tytułu, uzy- skał w ub. roku przemysł ciężki i przemysł chemicz- ny.

Powazny wpływ na rozwój i usprawnienie organizacyj- ne ruchu wynalazczego mia- ły wydane w ub. roku w tej sprawie ustawy i rozporzą- dzenia. Dzięki nim racjona- lizatorzy uzyskali konkretne, jednolite dla całej gospodark- i uprawnienia do wynagro- dzenia, opieki i pomocy ze strony Państwa.

Ogólny bilans, z jakim wy- nalazczość pracownicza wcho- dzi w trzeci rok planu 6-let- niego, jest dodatni. Stały rozwój tego ruchu przyczyni- się do zwiększenia osiągnięć uzyskiwanych przez polskie masy pracujące w codzien- nej walce o oszczędność, bę- dącej podstawowym warun- kiem wykonania planu 6-let- niego.



Wkrótce rusza pierwszy turbospół wielkiej nowoczesnej e- lektrowni Jaworzno I.
Na zdjęciu: Przegląd wirnika wysokoprężnego, przeprowadza monter Wilhelm Wleczorek. CAF — fot. St. Wdowiński

Wskazując przykład ludzi radzieckich

PPR uczyła nas nowego socialistycznego stosunku do pracy

Nowe zobowiązania ku czci 10-rocznicy powstania PPR

„Do realizacji wielkich dziełszych zadań, które wyty- czyła nam PZPR, doszliśmy dzięki pracy i walce PPR, prowadzącej narodowi w latach okupacji i w pierwszych latach odbudowy”

— powiedział na zebraniu, po- święconym 10 rocznicy pow- stania PPR, przewodnik pra- cy huty „Sosnowiec” — Je- remko. — „Aby szybciej bu- dować socjalizm — podkre- ślił on — można i trzeba dać krajowi więcej wyrobów hut- nictwa”.

W ślad za tym i innymi przemówieniami robotników popłynęły zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powsta- nia PPR. Stalownia huty „So- nowiec” zobowiązała się wy- produkować dodatkowo 10 ton stali, załoga wielkiego pieca — 85 ton surowki.

odlewnia — 16 ton wyrobów, walcownia — 15 ton wyro- bów porad plan. Podobne zo- bowiązania podjęła załoga huty im. 1 Maja, gdzie posta- nowiono m. in. wyprodukować dodatkowo 150 ton stali. W hucie „Ostrowiec” od- lewnicy, wytopiacze, ślusarze, monterzy podjęli dla uczce- nia 10 rocznicy powstania PPR wiele zobowiązań, któ- rych wartość sięga półtora miliona złotych.

Tysiące ton węgla ponad plan wydobędą dzięki zo- bowiązaniom górniczy okręgu ka- łuskiego. M. in. załoga ko- pielni „Marcel” przysporzy gospodarce narodowej 4.695 ton węgla wydobytych ponad plan miesięczny.

W łódzkich zakładach pracy dziecięcości powstania PPR poświęcone są zebrania grup związkowych. Na zebraniach tych zapadają liczne postanowienia zwiększenia wydajności pracy. Frezer Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, który postanowił podnieść wydajność swej pra- cy o 5 proc. stwierdził:

„PPR nauczyła nas prawdziwej proletariackiej miłości do Ojczy- zny, a jednocześnie głębokiego internacjonalizmu. Ona uczyła nas kochać Związek Radziecki”. „Walcząc o tytuł przodującego oddziału” — oświadczył pracownik montażowni Głowacz — „godnie uczelmy rocznicę powstania PPR, która wskazując nam przykład ludzi radzieckich uczyła nas no- wego, socialistycznego stosunku do pracy”.

Wiele zobowiązań podejmują również chłopci, którzy dzięki re- alizacji programu PPR otrzymali ziemię. W woj. szczecińskim cho- pcy gromady Warnołki postano- wili spłacić ostatnie raty Pożycz- ki Narodowej w dniu 25 stycznia. Chłopcy gromady Rewal zobowi- zali się wykonać plan kontrak- tacji trzody chlewnej w 120 proc. oraz podnieść wydajność z jedno- go ha o 2 a.

Już 216 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

W dniu 15 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie- zhoża uzyskali chłopcy z wo- łódzkiego, warszawskiego, lu- belskiego, poznańskiego i wrocławskiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsy- pów w całym kraju wynosi obecnie 216.

Warszawa wolna!



Do wolnej Warszawy wkracza Wojsko Polskie. (Styczeń 1945 r.)
Fot. — CAF

szły do obozów hitlerowskich i na poniewierkę, a samo mia- sto leżało martwe.

Nie, Warszawa będzie ży- ła. Warszawa będzie stolicą Polski. Będzie stolicą Ludow- ej Polski. Z tego miasta na- ród polski, polski lud będzie kierował swymi losami.

Nie na próżno walczyl w tym mieście żołnierze Gwar- dii Ludowej i Armii Ludow- ej, nie na próżno zginęli Nowotko, Finder i Fornalska, Hanka Sawicka i Janek Kras- ski, Roman Pajda i Sylwest- er. Nie na próżno poniosło śmierć pięćdziesięciu pepe- rowców i sztab AL i tysiące, tysiące bezimiennych bojow- ników o Polskę wolną i spra- wiedliwą. Polskę ludu pracu- jącego. Nie na próżno w tym mieście, w noc sylwestrową 1943 r. pod przewodnictwem J. Bieruta powstało

rewolucyjne kierownictwo walki o wyzwolenie i pierw- szy rewolucyjny organ wła- dzy ludowej — Krajowa Ra- da Narodowa.

To z inicjatywy PPR, z inicjatywy towarzysza Bieru- ta zapadła historyczna uchwa- ła, wyrażająca pragnienie ca- łego narodu polskiego, uchwa- ła o odbudowaniu Warszawy. I z tą samą rewolucyjną siłą, z którą PPR mobilizowała na- ród polski do nieprzejedna- nej walki z hitlerowskim na- jeźdźcą, do walki o wyzwole- nie Polski, teraz mobilizowa- ła go do odbudowy. Sprawa odbudowy Warszawy stała się sprawą honoru każdego Po- laka.

Gdy dziś chodzimy ulica- mi miasta, tak drogiego ser- cu każdego Polaka, gdy w tym roku dzień jego wyzwole- nia obchodzimy w dziesiątą

Drukarze i dziennikarze obradują

Obrady plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw poświęcone były ocenie pracy związku w roku ubiegłym oraz o- mówieniu zadań w trzecim roku planu 6-letniego.

Omawiając osiągnięcia pracow- ników przemysłu graficznego w roku ub. stwierdzono, iż dzięki szerokiemu rozwojowi współza- wodnictwa pracy oraz dzięki u- powsechnieniu pomysłów racjo- nalizatorskich załogi licznych za- kładów graficznych przedtermi- nowo wykonały swoje zadania produkcyjne oraz uzyskały po- wazne oszczędności.

Podczas dyskusji stwierdzono konieczność dalszego zacieśniania współpracy pracowników drukar- ni i zakładów graficznych z dzien- nikarzami. Uczestnicy plenum zo- bowiązali się także podnieść ja- kość pracy, a w szczególności wzmocnić walkę z błędami i znie- kształceniami druku.

Imperium brytyjskie wobec ruiny finansowej

LONDYN (PAP). We wtorek roz- poczęła się w Londynie konferen- cja ministrów finansów krajów brytyjskiej Wspólnoty Narodów. W związku ze zwołaniem tej kon- ferencji, prasa wszystkich odis- mów zamieszcza obszerne kome- ntarze, podkreślając, że imperium brytyjskie grozi najcięższy — od chwili zakończenia wojny — kryzys finansowy.

Dymisja przewodniczącego Rady Atlantycznej

LONDYN (PAP). Jak podaje ur- ząd informacji pakietu atlanty- ckiego w Londynie, przewodniczą- cy stałej Rady Atlantycznej, A- merykanin Charles Spofford przesłał na ręce prezydenta Tru- mana swą dymisję.

Zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa obowiązkim wszystkich narodów miłujących pokój

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). W toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zabrał głos szef delegacji ZSRR minister A. Wyszyński, który oświadczył m. inn.:

Na porządku dziennym Komisji znajduje się obecnie wniesiona z inicjatywy delegacji ZSRR sprawa środków zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej, oraz sprawa utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Należy stwierdzić, że podstawową, główną, najważniejszą przyczyną wzrastającego coraz bardziej napięcia w stosunkach międzynarodowych jest agresywna polityka bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele oraz szeregu innych krajów, które są zmuszone prowadzić pod presją USA taką samą politykę i mają nadzieję wycofania z tej polityki korzyści ekonomicznych i politycznych dla siebie samych. Wskazywaliśmy na nieuchronne następstwa tego, na to, że w krajach prowadzących taką politykę lub znajdujących się w orbicie takiej polityki powstają coraz większe trudności, pod którymi uginają się w pierwszym rzędzie szerokie warstwy ludności tych krajów.

Skutki polityki zbrojeń

W ostatnim czasie proces pogarszania się sytuacji tych krajów osłabł tak, że nie można pominąć w obecnym przemówieniu faktów związanych z tą sprawą. W tym względzie Stany Zjednoczone nie stanowią żadnego wyjątku. Świadczy o tym przekonywająco chociażby opublikowany raport kwartalny kierownika urzędu mobilizacji dla tzw. „obrony” USA, Wilsona.

Sądząc z raportu Wilsona można stwierdzić, że w Stanach Zjednoczonych nie tylko trwa wyścig zbrojeń, lecz wzrasta on coraz bardziej i nabiera coraz bardziej obłędnego tempa.

Z referatu Wilsona wynika, że w roku bieżącym naród amerykański w rezultacie programu wojennego odczuwa jeszcze większy brak towarów produkcji cywilnej niż w roku ubiegłym, ponieważ ilość materiałów przeznaczonych na produkcję towarów masowego spożycia w pierwszym kwartale 1952 r. uległa ostrej redukcji w porównaniu z poziomem w ostatnim kwartale 1951 r. Należy podkreślić, że sytuacja taka jest niezwykle korzystna dla monopolu amerykańskich. Zagarniają one nie

samowolte zyski. Świadczy o tym następujące fakty: w 1951 r. zyski monopolu amerykańskich wynosiły rocznie 46,2 milarda dolarów, tzn. wzrosły przeszło 7-krotnie w porównaniu z przedwojennym rokiem 1939. Równocześnie wzrosła drożyzna, powiększyły się podatki, zredukowany został program opieki społecznej, pogorszyła się jakość towarów, co bardzo dotkliwie odbiło się na sytuacji ludności, obniżając i tak już niski poziom życia narodu.

Jak wynika z ostatnich danych Ministerstwa Pracy Stanów Zjednoczonych, koszty utrzymania w listopadzie były o 88,6 proc. wyższe niż w okresie przedwojennym i o 10,8 proc. wyższe niż w czerwcu 1950 r. tzn. przed rozpoczęciem zbrojnej interwencji amerykańskiej w Korei.

Sukcesy pokojowego budownictwa w ZSRR

W końcu listopada ceny artykułów rolniczych w Stanach Zjednoczonych były o 134,5 proc. wyższe od poziomu przedwojennego i 15 proc. wyższe niż w czerwcu 1950 r. W związku z tym należy podkreślić, że w tym samym czasie w Związku Radzieckim przeprowadzana była systematyczna obniżka cen a zwłaszcza cen artykułów masowego spożycia i że obniżka ta i sama możliwość tej obniżki cen jest naturalnym rezultatem przewagi radzieckiego systemu ekonomicznego nad ekonomicznym systemem krajów kapitalistycznych.

Z najnowszych danych oficjalnych wynika, że w październiku ubiegłego roku liczbę całkowicie bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 1616 tysięcy osób. Według oficjalnych danych amerykańskich, liczba całkowicie bezrobotnych i zatrudnionych od 1 godziny do 29 godzin tygodniowo oraz rejestrowanych w rubryce zatrudnionych, lecz faktycznie nie pracujących — stanowi 12 milionów osób.

Falszywa zasada „sytuacji siły”

Jest rzeczą wiadomą, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych wiązały wielkie nadzieje z mobilizacją gospodarczą.

Zapewniając, że powiększenie produkcji zbrojeniowej poprawi sytuację ekonomiczną, prowadzą one propagandę pod oficjalnym hasłem „rozwój przez zbrojenia”. Ta

falszywa zasada leży u podstaw całej polityki, a więc również zagranicznej polityki, krajów wchodzących w skład bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Podporządkowując całe życie ekonomiczne polityce opartej na zasadzie „sytuacji siły”, podważa się same podstawy gospodarki pokojowej, sama możliwość ekonomicznego rozwoju kraju. Jeśli nie mieszczą z rozkwitem kraju rozkwit monopolu, ciągnących zyski z dostaw wojennych ku chwale „sytuacji siły”.

Wyścig zbrojeń nie tylko nie może w żaden sposób przyczynić się do rozwoju, lecz przeciwnie, sprawia, że kraje prowadzące go, pograżają się coraz to bardziej w otchłań trudności ekonomicznych, ogromnych braków w życiu ludności danego kraju, w niedzę itd. ze wszystkimi plynącymi stąd konsekwencjami.

Nie sądzę, by trzeba było dodawać nowe fakty, potwierdzające agresywną istotę obecnej amerykańskiej polityki zagranicznej. Ograniczając się jedynie do charakterystyki tych poczynań, zmierzających do wskazania wyżej celu, wśród których poważnie miejsce zajmują kroki podejmowane przez rząd Stanów Zjednoczonych dla zwiększenia sił zbrojnych swych sojuszników, jak również montowania bloków wojennych i organizacji sił zbrojnych tych bloków, organizacji całych armii jak np. tzw. „armii europejskiej”.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to w rezultacie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i mobilizacji formacji rezerwowych, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych znacznie wzrosły. Już obecnie armia Stanów Zjednoczonych wynosi łącznie ponad 5 milionów ludzi.

Wydaje się olbrzymie sumy na przygotowanie najlepszych sposobów zagłady milionów spokojnych ludzi, którzy nie chcą żadnej wojny, nie dają do żadnej hegemonii światowej nie dają do zdobycia żadnych kolonii, którzy pragną jedynie, żeby ich nie ruszano, żeby żyć własnym życiem, zmierzając drogą pokojowego wysiłku do sukcesów swego budownictwa gospodarczego, do spokojnego, kulturalnego, szczęśliwego życia.

Wiadomo, że u podstaw obecnego kursu polityki zagranicznej Stanów Zjedno-

czonych leży osławiona doktryna „sytuacji siły”. Mówili też o niej tutaj niektórzy delegaci z aprobatą, a nawet — powiedzielibyśmy — z zapalem. Jednakże doświadczenie zastosowania tej doktryny w praktyce wykazało jej pełne bankructwo, zademonstrowało już teraz kompletne bankructwo zasady „sytuacji siły”, na której opiera się ta doktryna.

Załamuje się i nie może nie załamać się kompletnym krachem nie tylko „plan Marshalla”, lecz i zasada „sytuacji siły” i cała polityka, oparta na tej zasadzie. „Plan Marshalla” przyniósł korzyści jedynie niewielkim grupom uprzywilejowanym w krajach zmarszalizowanych i nikomu poza tym. Co się tyczy ludności, gospodarki krajów, w których stosowano „plan Marshalla”, to wyrządził on tylko szkodę, której konsekwencje przeżywać będzie te kraje.

Agresywny charakter polityki USA

W dziedzinie polityki zagranicznej sytuacja w 1951 roku okazała się nielepsza aniżeli w dziedzinie gospodarczej. Nielepiej też zarysowują się perspektywy na rok 1952. W związku z tym musimy wspomnieć o przemówieniu Achesona, wygłoszonym pod koniec ubiegłego roku.

Na czym polega główne zadanie Stanów Zjednoczonych w Europie, zdaniem sekretarza stanu Achesona, opierało się na dwóch słowach: „uzbrojenie Europy”. I znów okazuje się, że trzeba wyprodukować możliwie najwięcej broni, wystawić możliwie najwięcej sił zbrojnych, stworzyć ową sławetną „sytuację siły”, kontynuować coraz to dalej wyścig zbrojeń, żeby Stany Zjednoczone i cały świat doszły do „rozwitku” i „pomyślności”. Na razie jednak wypada stwierdzić, że sytuacja w Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach, znajdujących się w sferze ich wpływów, pogarsza się coraz bardziej.

Mówiąc o Bliskim i Środkowym Wschodzie, Acheson znalazł dwa kraje, które uważał za „pociągające” czynnik w tej strefie — Grecję i Turcję. W innych krajach Środkowego i Bliskiego Wschodu Acheson nie widzi nic pociągającego dla Stanów Zjednoczonych.

Co niepokoi Achesona? Rząd Stanów Zjednoczonych? Niepokojący jest dla nich

krach amerykańskiego planu tzw. dowództwa wojskowego Środkowego Wschodu.

Trzecią strefą świata, o której wspominał w tej chwili Acheson, określając dalszą orientację amerykańskiej polityki zagranicznej, jest Daleki Wschód. Wojnę w Korei narzuconą przez interwencję amerykańskich narodów koreańskiemu, nazwał Acheson „wielkim rokiem przeobrażeń w Korei”.

Barbarzyńskie niszczanie koreańskich miast i wsi, masowe mordowanie ludzi, doścignięta niemal zagłada ludności Korei tam, gdzie odbywały się działania wojenne i na obszarach zaplecza, oddalonych od linii działań wojennych, na terytorium Korei północnej — to właśnie mają być, jak się okazuje, owe „wielkie przeobrażenia”, a okres, kiedy to wszystko się odbywało ma być „rokiem wielkich przeobrażeń w Korei”.

Czyż można wyobrazić sobie większe nagrywanie się nad słowami, niż w danym wypadku?

Wystarczy chyba tego, co powiedziano, żeby rozproszyć wszelkie wątpliwości co do tego, że konkluzje jest rychłe podjęcie odpowiednich kroków dla zmiany tej sytuacji, dla usunięcia groźby nowej wojny oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Jest to nasz obowiązek wszystkich narodów miłujących pokój, wszystkich tych, którzy nie w słowach, lecz w czynach występują przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny światowej, którzy walczą o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

Związek Radziecki, walcząc konsekwentnie i niezmiennie o nawiązanie i utrwalenie przyjaźni stosunków ze wszystkimi krajami miłującymi pokój, walcząc niezmiennie od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego o pokój i przeciwko wojnie, nie może pozostać obojętny wobec podstępnych zamierzeń agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i niektórych innych krajów, które utworzyły agresywny blok atlantycki.

Doniosłe propozycje

Proponujemy obecnie omówić sprawę baz wojennych. Stawiamy znów tę sprawę na porządku dziennym, przypominając, stanowczo o konieczności wkroczenia na drogę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz likwidacji baz wojennych na obcych terytoriach, bez czego nie można oczywiście nawet pomyśleć o jakimkolwiek utrwaleniu pokoju i o usunięciu niebezpieczeństwa wojny.

Jeśli chodzi o redukcję 1/3 stanu uzbrojenia i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa — to wysuwano już na ten temat zastrzeżenia.

Podkreśla się jednocześnie, że Związek Radziecki przy tego rodzaju redukcji sił zbrojnych pozostaje w sytuacji uprzywilejowanej, zachowując swą przewagę militarną w stosunku do innych krajów.

Podkreślaliśmy już, że te zastrzeżenia nie wytrzymują krytyki, przede wszystkim dlatego, że twierdzenie na temat przewagi militarnej Związku Radzieckiego nie jest w istocie rzeczą na niczym oparte.

Proponujemy określenie terminu zwołania światowej konferencji jak najszybciej, a w każdym razie nie później niż 15 lipca 1952 r. (zamiast 1 czerwca 1952 r.).

Jako najważniejszą gwarancję usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny i gwarancję utrwalenia pokoju proponujemy jednocześnie — jak już mówiłem — zwołanie światowej konferencji jak w najbliższym czasie.

Twierdzi się, że propono-

wany przez nas termin jest nierealny. Gotowi jesteśmy zmienić ten termin i zamiast 1 czerwca 1952 r. zwołać taką konferencję 15 lipca 1952 r.

Jako na najważniejszą gwarancję usunięcia groźby nowej wojny kładziemy w naszym ciągu nacisk na naszą propozycję w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim. Obiekcji, które wysuwano dotychczas przeciwko paktowi pokoju pięciu mocarstw, nie można uważać za poważne. Mówiono np., że taki pakt nie jest konieczny, ponieważ Karta Organizacji Narodów Zjednoczonych jest już takim wszechogarniającym paktem pokoju. Jednakże obok Karty istnieją inne układy, zmierzające do usunięcia groźby nowej wojny, wymierzone przeciwko wszelkiej agresji. Takimi są układy między ZSRR a Anglią, między ZSRR a Francją. Ale istnieje też szereg innych wielostronnych porozumień i układów, zawartych już po utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie ma zatem i być nie może żadnych, godnych choćby w najmniejszym stopniu uwagi argumentów, przemawiających przeciwko propozycji w sprawie zawarcia paktu pokoju.

Sprawą wyjątkowej wagi jest kwestia zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że Zgromadzenie Ogólne powinno natychmiast ogłosić bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Propozycja ta wywołała obiekcje ze strony trzech mocarstw zachodnich.

Obstają one nadal przy swej propozycji, żeby ogłoszenie zakazu broni atomowej poprzedzone zostało ustanowieniem systemu kontroli międzynarodowej.

Pragnąc ułatwić możliwość porozumienia w tej sprawie proponujemy, żeby przy ogłoszeniu bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej przewidziano, że zakaz broni atomowej i kontrola międzynarodowa wejda w życie równocześnie.

Co się tyczy charakteru kontroli międzynarodowej, to również tutaj wnosimy nader ważną propozycję. Proponujemy, aby ta kontrola opierała się na „stałej podstawie”. Zgodziliśmy się na przyjęcie tej zasady, formującą naszą propozycję w następujący sposób: „żeby zapewnić skuteczne przestrzeganie uchwał Zgromadzenia w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń, międzynarodowy organ kontroli będzie miał prawo dokonywania inspekcji na stałej podstawie — bez prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy państw”.

Nasza propozycja proklamowała ścisłą kontrolę między narodową spotkała się ze sprzeciwem trzech mocarstw zachodnich, które odrzuciły tę propozycję jako zwykłą deklarację, mogącą mieć — ich zdaniem — jedynie bardzo niewielkie znaczenie, jeśli nie osiągnie się uprzednio dokładnego porozumienia i jeżeli system kontroli nie zostanie wprowadzony w życie. Co się tyczy kontroli, to trzy mocarstwa nalegały na to, że kontrola ta nie powinna się ograniczać do poszczególnych aktów inspekcji lub sprawdzania, oświadczając, że przywiązuje ona szczególną wagę do terminu „stała inspekcja”.

Zgodnie z powyższym wniesiliśmy niezbędne poprawki do naszego pierwotnego projektu propozycji, uważając, że uchwalenie naszego projektu rezolucji stanowiłoby nader ważny krok na drodze do rozwiązania stojących przed nami zadań.

Głos gniewu i nienawiści

W naszych oczach, w oczach narodów świata, dokonuje się potworna zbrodnia. Oto amerykańscy spadokobiercy Hitlera, wyciągając z więzień, z obozów, z ukrycia, hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, organizatorów obozów śmierci, ludobójców i zagrzewawców ich, finansują, organizują do nowej wojny.

Tak zwany „Urząd Blanka” w Niemczech zachodnich (faktycznie ministerstwo spraw wojskowych rządu Adenauera) zapowiedział pobór 1.250 tys. młodych Niemców, na czele których stanie 1.300 hitlerowskich generałów. Zapowiedział on dalekie utworzenie w pierwszym rzucie 12 dywizji, wyposażonych w 1.800 samolotów i 2.200 czołgów.

Broń dla tych nowych kohort hitlerowskich mają wykuwać kuźnie śmierci — fabryki Kruppa i innych baronów przemysłu sprężyniętych z fabrykantami śmierci z Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburgu. Ten amerykański plan pod szyldem francuskiego ministra Schumana i kierownictwem odwetowców zachodnio-niemieckich został już przyjęty

przez zdrazieckie parlamenty Francji i Trizonii.

Czyż są słowa zdolne oddać cały nasz gniew i całą naszą nienawiść do amerykańsko-hitlerowskich zbrodniarzy? Czyż na tę wieść może choć jeden Polak, godny tego imienia pozostać obojętnym?

W całej Polsce, jak długa i szeroka, klasa robotnicza, a za nią cały naród polski protestują przeciwko ponownemu uzbrajaniu hord hitlerowskich. Odpowiedź narodu polskiego, przeciwko któremu wymierzony jest również ten zbrodniczy plan, jest wyraźna: „Podlegaczom wojennym spod znaku dolara i swastyki damy odpowiedź wzmożonym wysiłkiem i pełną realizacją zadań produkcyjnych”.

I oto zostały zgłoszone zobowiązania robotnicze wzmożenia wysiłku produkcyjnego, wzmożenia sił naszego kraju — ważnego ogniw światowego ruchu pokoju, 100 proc. wykonania planu wydobycia węgla w kopalni „Eminencja”, skrócenie o 10 dni przygotowania jednej z jednostek w stoczni gdańskiej, zobowiązania indywi-

dualne i zbiorowe robotników i chłopów — to konkretne wyrazy świadomości, że nasza siła materialna i moralna może jedynie zatrzymać zbrodniczą dłoń amerykańsko-hitlerowskich ludobójców.

Głos gniewu i nienawiści do imperialistów i ich lokalny głos narodu polskiego łączy się z głosem innych narodów Europy. Przeciwnicy remilitaryzacji Trizonii występują zwarem narody Związku Radzieckiego i narody krajów demokracji ludowej; występuje naród francuski i naród włoski, narody krajów północnych i krajów zachodnich. Przeciwnicy remilitaryzacji Trizonii występuje Niemiec Republika Demokratyczna i przytaczająca większość społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. „Nie dopuścimy do tego” — stwierdził ostatnio zebrani, na naradzie przedstawicieli górników z całych Niemiec — by nasi synowie i bracia mieli ginąć w wojnie agresywnej. Jaką chcą rozpocząć monopolistami amerykańskimi i Niemcami. Na górnikach niemieckich spoczywa wielka odpowiedzialność. Bez węgla nie ma produkcji zbrojeniowej”.

Naród niemiecki wraz z innymi narodami bierze na siebie odpowiedzialność za utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wola narodu niemieckiego wyraża się na niezapomnianej manifestacji przyjaźni z narodem polskim w Frankfurtu z okazji podpisania układu o wieczystej granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju. Wola narodu niemieckiego wyrażała uchwały Izby Ludowej NRD i wyniki referendum w Niemczech zachodnich, w którym ponad 90 proc. uczestników wypowiedziało się zdecydowanie przeciwko amerykańsko-hitlerowskiej remilitaryzacji Trizonii.

Pod przewodnictwem czołowej siły pokoju — niezwykłego Związku Radzieckiego, z woli i siły narodów złączonych nienawiścią do organizatorów wojny i solidarnością walki o pokój i wolność — rośnie mur, o który rozbijają się wszystkie ludobójcze plany imperialistów amerykańskich i odwetowców niemieckich. Nasza praca, nasz wzmożony wysiłek, nasze zobowiązania produkcyjne — oto nasza odpowiedź podlegaczom wojennym.

Otoczyć większą opieką komitety założycielskie spółdzielni produkcyjnych

Wielka białostocka szybko zmienia swoje oblicze. Buduje się nowe szkoły, szpitale, drogi i mosty. Coraz więcej wsi otrzymuje światło elektryczne. Znikł analfabetyzm jako zjawisko masowe. Chłopi czytają więcej gazet i czasopism. Więcej interesują się życiem swoich gromad, gmin, powiatu i całego kraju. Wraz z poprawą warunków ekonomicznych rośnie świadomość polityczna chłopów. Dla przeobrażenia części chłopów nie jest obce zagadnienie zwiększenia produkcji rolnej. Bo w tym widzą polepszenie własnego życia. Nic dziwnego, że chłopcy młodzi i średniacy coraz więcej interesują się życiem i rozwojem istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Przykładem tego zainteresowania mogą być powstające komitety założycielskie spółdzielni produkcyjnych. Mamy takich komitetów na terenie województwa ponad 40. Wiele z nich zostało założonych w 1950 i 1951 roku.

Najważniejsze zadanie tych komitetów, to podnoszenie świadomości społecznej wśród chłopów w swoich gromadach, zapoznanie z nowoczesnymi metodami gospodarowania w spółdzielniach produkcyjnych i przygotowanie gruntu do stworzenia we własnej gromadzie zespołowej uprawy ziemi.

Czy komitety te zostały otoczone należytą opieką ze strony instancji partyjnych?

Dotychczasowe spostrzeżenia w terenie wykazują, że niektórzy towarzysze z aparatu partyjnego w gminie i powiecie zapomnieli, że komitetami założycielskimi należy się opiekować i aktywizować je.

A oto przykład. W pow. białskim w gminie Kleszczewo istnieją 2 komitety założycielskie powstałe w r. 1950. Jeden z nich znajduje się w Kleszczewie, i liczy 70 członków, drugi zaś we wsi Grygorowce — 38 członków. Jak w jednym, tak i w drugim praca organizacyjna została daleko posunięta. Podpisano nawet statut Rolniczego Zespołu Spółdzielczego. Ale dlaś praca utknęła na martwym punkcie, z powodu braku zainteresowania i opieki politycznej.

Przewodniczący komitetu założycielskiego w Kleszczewie tow. Grzegorz Antonowicz, na pytanie, jakie plany ma komitet na najbliższą przyszłość, odpowiedział: „Czekamy aż Komitet Gminny nam pomoże. Mamy wiele osób, które i dziś są gotowe do

rozpoczęcia pracy w spółdzielni.

Jeżeli chodzi o komitet założycielski w Grygorowcach, to sekretarz KG tow. Stasiukiewicz nie wie nawet jak się nazywa przewodniczący tego komitetu. W ciągu 2 lat nikt nie interesował się tymi komitetami, nikt nie rozmawiał z ludźmi. A chłopcy czekają...

Podobny stan istnieje w pow. sokólskim.

Dwuletnia działalność pierwszych założonych w woj. białostockim spółdzielni produkcyjnych przyniosła bogate doświadczenia organizacyjne i gospodarcze. Wiele z nich okrzepło już gospodarstwo i może pochwalić się dobrymi wynikami. Do tych spółdzielni możemy zaliczyć Augustowo, Czyże, Dydule, Rajsk, w pow. białskim Kijłany w pow. oleckim, Mrozy w elckim i wiele innych.

Spółdzielczość produkcyjna na wsi wchodzi w nowy rok gospodarki zespołowej z poważnym dorobkiem i bogatym doświadczeniem. Spółdzielnie uzyskały wyższe urodzaje niż chłopcy niezrzeszeni, zapewniając swym członkom poprawę warunków życiowych. Potwierdza to podział dochodów, który odbywa się obecnie we wszystkich spółdzielniach. Wraz z podziałem dochodu, widzimy wzrastające zainteresowanie chłopów niezrzeszonych wynikami pracy w spółdzielniach. W spółdzielni produkcyjnej Czyże w pow. białskim ostat-

nio po dokonaniu obliczenia przyjęto kilku nowych członków. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej odbywa się w ostrej walce z kulactwem, które żerując na słabości mniej uświadomionych członków podrywa ich zaufanie do spółdzielni.

W Orędzu Noworocznym do narodu polskiego Prezydent RP tow. Bolesław Bierut powiedział: „Szczególną wagą nabiera w tym okresie zadanie zwiększenia naszej produkcji rolnej. Jej wzrost pozostaje dotąd w tyle za wzrostem produkcji przemysłowej...

Z większą niż dotąd energią winniśmy dopomagać wsi — w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w rozwijaniu spół-

dzielczych form gospodarowania.

Trzeba więc bardziej otoczyć opieką polityczną spółdzielnie produkcyjne i komitety założycielskie. Ożywić zebrań członków, pomóc w pracy organizacyjnej. Organizować wycieczki chłopów nie zrzeszonych do przodujących spółdzielni, aby przekonali się tam naocznie o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Zapoznać z dorobkiem i osiągnięciami kolchozów radzieckich.

A wtedy komitety założycielskie wykonają postawione przed nimi zadania i powstaną w gromadach spółdzielnie produkcyjne.

M. B.

Na froncie pokojowej, twórczej pracy



Robotnicy radzieccy, personel techniczny fabryk i kierownictwo walczą z wielkim zapałem o jak najwyższe podniesienie wydajności pracy, o jak największe wykorzystanie rezerw produkcyjnych, o nowe metody produkcji, o wykonanie planu.

Na zdjęciu: Dwie młode tokarki — przodownice z lublińskiej fabryki im. Kaganowicza Antonina Zandarowa i Olga Agafonowa. Fot. — CAF

Bierzmy przykład z przodujących gromad

Splacamy w terminie ostatnią ratę NPRSP

Na jednym z zebrań we wsi Słuczanka, sołtys Julian Tarasiewicz, omawiając planowy skup zboża, nawiązał do Pożyczki Narodowej.

— Powinniśmy spełnić po wzięty obowiązek i spłacić w najbliższym czasie Narodową Pożyczkę — rozpoczął.

— A co to za podatek? — zapytała jedna z kobiet.

— Na co to płacimy? — za-

pytywali inni.

Sołtys namyślił się.

„Trzeba powiększyć środki finansowe, przeznaczone na produkcję przemysłową dla rolnictwa. Dostarczy tych środków Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski.

Zrozumieją to jej przeznaczenie chłopcy, którzy korzystają z rosnącej pomocy państwa z roku na rok podnoszą produkcję rolną, którzy widzą jak wraz z rozwojem przemysłu maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, z rozbudową systemu melioracyjnego i elektryfikacji wsi rośnie plon ich gospodarstw.

Z przemówienia premiera, tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszonego w dniu 18 czerwca 1951 r.

— To nie jest podatek. To jest pożyczka. Pieniądże, które teraz pożyczamy państwu,

będą przeznaczone na dalszą rozbudowę naszego kraju. W przyszłości państwo nam zwróci pożyczone pieniądze. Ale oprócz pieniędzy zwróci nam coś więcej.

Posłuchajcie — zaczął wyjaśniać sąsiadom. — Państwo nasze buduje nowe fabryki. Z kolei te fabryki produkują coraz więcej artykułów przemysłowych, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Gdzie to wszystko idzie? Wracają na wsi, do nas.

A popatrzcie na nasze dzieci, które chodzą do szkoły do Gródka. Tam dostają kawę z mlekiem, chleb z masłem i mogą spokojnie się uczyć. Państwo kładzie na nich spore wydatki.

W świetlicy zrobiło się poruszenie.

— Słusznie mów! — szeptał chłop.

Sołtys ciągnął dalej.

— Wzrastają nowe domy dla ludu pracy. Ale jeszcze powoli wzrastają. Pieniądże, które państwu pożyczymy,

przyspieszą budowę osiedli robotniczych.

Zebrań słowa sołtysa trafiły do serca.

Na drugi dzień drzwi sołtysowego mieszkania nie zamknęły się. Chłopcy wchodziłi i wychodzili z mieszkania sołtysa. Pierwszy wypłacił sam sołtys, za nim Teodor Popławski, Paweł Tarasiewicz, syn Jana, Bartłomiej Tarasiewicz i inni. Na końcu przyszedł Nadzieja Popławska, której syn chodził do szkoły w Gródku. Zapłaciła 20 zł więcej niż zadeklarowała.

— To dla naszych dzieci, którym państwo umożliwiło korzystanie z bezpłatnej nauki i opieki — powiedziała.

W jednym dniu, oprócz Pawła Tarasiewicza, który spłacił dwie raty, wszyscy mieszkańcy Słuczanki wpłacili zadeklarowane sumy.

Aby przyspieszyć nasze budownictwo socjalistyczne Rząd Ludowy rozpiął w czerwcu ub. r. Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, która spotkała się z zycielnym przyjęciem całego na-

rodu. Za pieniądze, które państwo od nas pożycza, powstają nowe placówki kultury, rosną nowe szkoły. Wyrastają w szybkim tempie nowe zakłady przemysłowe, jakich nie widział dotąd nasz naród.

Im prędzej spłacimy Pożyczkę Narodową tym szybciej wykonamy plan sześciolletni.

Wielu chłopów naszego województwa ze zrozumieniem przyjęło odezwę naszego Rządu i całkowicie spłaciło już zadeklarowane sumy. Do przodujących gromad należą Michałowo (gm. Michałowo), Ogródniczki (gm. Dojlidy, Stacja Walli i Słuczanka gm. Gródek, Sośnia gm. Białasewo w pow. grajewskim i inne.

Termin płatności III raty Pożyczki Narodowej upływa z dniem 1 lutego. Niewiele jeszcze dni pozostało do końca terminu. Dlatego na aktywistach partyjnych i bezpartyjnych, a szczególnie na sołtysach spoczywa obowiązek przypomnienia chłopom o Pożyczce Narodowej. Jak to robił sołtys ze Słuczanki czy sołtys Józef Pyrzewski z gromady Ogródniczki i wielu innych.

Gminne rady narodowe muszą więcej uwagi poświęcić temu zagadnieniu. Powinny równocześnie wydawać obligacje wszystkim chłopom, którzy spłacili Pożyczkę. Są one bowiem dowodem wpłaty, a zarazem świadectwem obywatelskiego stosunku wobec Ludowej Ojczyzny. (mch)

Wielkie piece hut „Kościszko“



Huta „Kościszko“ w ramach planu 6-letniego podlega dalszej rozbudowie i unowocześnieniu.

Niedawno uruchomiono nowoczesny wielki piec „B“. Obecnie prowadzone są intensywne prace przy budowie następnego z kolei wielkiego pieca „C“.

CAF — fot. St. Wdowiński

Korespondent Tadeusz Swoboda nadesłał do redakcji list, w którym między innymi pisał:

„Komitet Gminny w Grabowie nie dba o właściwy skład organizacji partyjnej. Często bez uzasadnionych przyczyn usuwa się z szeregow partii ludzi klasowo nam bliskich.

Postąpiono tak z Heleną Mordasewską, wdową, bezrolną chłopką, mającą na swym utrzymaniu liczną rodzinę. Ob. Mordasewska wstąpiła do partii w 1948 r. i w niedługim czasie zorganizowała w Gutach-Starych podstawową organizację partyjną.

W lipcu 1950 r. brała udział w 3 tygodniowej wycieczce do Związku Radzieckiego. Po powrocie z wycieczki została przewodniczącą Prezydium GRN w Grabowie.

Niedługo jednak pełniła te obowiązki, gdyż po upływie kilku miesięcy zwolniono ją ze stanowiska przewodniczącej oraz usunęto z partii.

Dalej w swym liście tow. Swoboda pisze, że KG w Grabowie nie dba również o szkolenie członków partii, z których wielu ulega wpływom kulactwa.

Tyle nasz korespondent...

Mimo, że gmina Grabowo wykonała planowy skup zboża na 9 stycznia zaledwie w 60 procentach, a wśród o-

ciągających się ze sprzedaży zboża chłopów znajdują się i niektórzy członkowie partii. KG nie przejawia większej troski ani o planowy skup zboża, ani tym bardziej o podstawę członków partii.

Nie sprzedali więc zboża: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Wiszowicach, Zygmunt Konopko, Jan Biedrzycki z Gut-Starych, Dmochowski z Ciemianki i kilku innych, a KG w Grabowie nie wyciągnął w stosunku do opieszłych żadnych konsekwencji. W dalszym ciągu są oni członkami partii.

O ile w stosunku do opieszłych w realizacji skupu członków partii nie wyciągnięto żadnych wniosków, o tyle usunięto z partii za nadużycie alkoholu Dominika Kijanowskiego i Zygmunta Gutowskiego, nie stosując uprzednio metod wychowawczych, ani nawet ostrzeżenia. Podobnie postąpiono też z Heleną Mordasewską, o której pisał nasz korespondent. Z bezrolnej chłopki wybrana na przewodniczącą Prezydium GRN nie umiała poradzić sobie na tym

trudnym i odpowiedzialnym stanowisku. Popeniła więc kilka drobnych błędów, a KG zamiast otoczyć ją opieką i pomocą w pracy, postąpił bezdusznie i mechanicznie. Usunięto ją z partii i ze stanowiska przewodniczącej.

Uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii mówi wyraźnie: „...Wykluczenie z partii, które jest najwyższą karą partyjną, powinno służyć oczyszczeniu szeregow, a zarazem wychowaniu ogółu członków partii. Dlatego też wykluczenie członka partii winna towarzyszyć akcja polityczna, skierowana przeciw przejawom wrogoci lub chwiejności ideologicznej i przeciw oportunistycznej postawie wobec penetracji wrogich haseł”.

I dalej uchwała wskazuje, że: „Należy pętnować jako szkodliwy i karygodny każdy fakt, gdy organizacje partyjne zastępują pracę polityczną i wychowawczą przez skreślanie”.

A co robił KG w Grabowie, aby wychować członków partii? Wystarczy przytoczyć słowa członka KG tow. Lichota, aby poznać metody pracy

KG w Grabowie z podstawowymi organizacjami partyjnymi:

„Wobec zbliżającej się powiatowej konferencji partyjnej w naszej gminie — powiedział tow. Lichota — przeprowadza się wybory delegatów. Trzy razy usiłowaliśmy zwołać zebranie podstawowej organizacji partyjnej w Ciemiance. Niestety, towarzysze nie przychodzili na zebrania i nie wybrano dotychczas delegata”.

W Ciemiankach od rozpoczęcia kampanii jesiennej odbyły się tylko 3 zebrania. Od pisów protokołów niestety na miejscu nie ma, bo zabierają je przedstawiciele KG i KP. Członkowie podstawowych organizacji nie przechodzili żadnego przeszkolenia i stąd nie znają obowiązków członka partii. Za wyjątkiem sołtysa, tow. Wiszniewskiego pozostałi towarzysze przejawiający mało aktywności.

Podobnie dzieje się w Gutach-Starych i w innych podstawowych organizacjach partyjnych, których w gminie Grabowo jest kilkanaście.

Od października KG pracuje bez sekretarza, odbywając w tym czasie zaledwie 3 posiedzenia. Niestety do pro-

tokółów z posiedzeń KG i innych dokumentów partyjnych nie ma dostępu nawet zastępujący sekretarza członek KG, tow. Stanisław Chrapowicz, gdyż klucz od biurka przechowuje w kleszeni odpo-wiedzialny za Grabowo instruktor KP.

Cały ciężar kampanii jesiennej spoczywa na barkach pełnomocników, którzy nie mają pomocy organizacji partyjnej osłagają znikome wyniki.

Nie więc dziwnego, że w Ciemiance planowy skup zboża wykonano zaledwie w 38 proc., a w całej gminie Grabowo w 60 proc.

Odpowiedzialność za stosunki panujące w Grabowie ponosi niewątpliwie KP w Kolnie, który dotychczas zbyt mało opiekował się tą organizacją partyjną.

Ponieważ w ubiegłym roku pozostawiono bez opieki szkolenie partyjne rozleciało się w Grabowie z powodu nikłej frekwencji, w roku bieżącym idąc po najmniejszej linii oporu nie zorganizowano go w ogóle.

Grzej. Na miejsce usunie-

Wykluczaniu z partii musi towarzyszyć akcja polityczna

tego za płaństwo i kontakty z kulakami Chodnickiego nie znaleziono od października ub. r. nowego sekretarza KG. Dopuszczono do tego, że KG w okresie kampanii jesiennej pracował bez kierownictwa.

Również i pomoc dojeżdżających od czasu do czasu instruktorów okazała się niedostateczna.

W chwili obecnej KP w Kolnie nosi się z myślą przeniesienia dotychczasowego sekretarza KG w Lachowie na stanowisko sekretarza KG do Grabowa.

Zamiana taka jest jednak niewłaściwa tym bardziej, że jak uważa II sekretarz KP tow. Grodzki, sekretarz KG z Lachowa z pewnością nie poradzi sobie na nowym stanowisku. Ponadto okazuje się, że KP nie widzi możliwości jednoczesnego obsadzenia stanowiska sekretarza w Lachowie i w Grabowie.

„Brak ludzi — mówi tow. Grodzki. — Lachowo przestało nie więc bez sekretarza, pod bezpośrednią opieką KP”.

Brak ludzi. Właśnie nieumiejętność znajdowania i wychowywania nowych kadr jest przyczyną słabości kolnieńskiej organizacji partyjnej. Tu tkwi przyczyna poważnie przebiegającego planowego skupu zboża. Stąd właśnie pochodzi miano osut-nego powiatu w województwie białostockim (EP)

Brygady robotniczo-inżynierskie wyższą formą ruchu racjonalizatorskiego

W związku z konferencją po wiatową PZPR, która odbyła się w Bielsku Podlaskim w końcu grudnia ub. roku, opiekun naszego kółka, J. Maron zachęcił nas do przygotowania usprawnienia, które moglibyśmy zaprezentować na wystawie przygotowanej w dniu konferencji partyjnej. Podsunął nam przy tym myśl skonstruowania konserwatora produktów szosowych, tak potrzebnego nam w naszych zajęciach szkolnych.

Zachęceniu przez dyrektora szkoły, tow. Tymidzińskiego wytoniliśmy z naszego kółka racjonalizatorskiego o specjalną komisję, która miała pracować zespołowo nad wykonaniem konserwatora, co dawało lepszą gwarancję terminowego wykonania postawionego przed nami zadania.

Wytoniona przez nas trzynastoosobowa komisja nie zawiodła. Konserwator, który już dziś z dużym pożytkiem stosujemy w naszej pracy, wykonany został w przewidzianym terminie.

Tyle pisze nasz korespondent z Bielska Podlaskiego, Jakub Paszko, uczeń zasadniczej średniej szkoły zawodowej. Wskazuje on wyraźnie, że planowanie pracy klubu racjonalizatorskiego, umietyne podsuwanie tematów do opracowania przez kierownictwo zakładu oraz zespołowa praca przynosią dobre wyniki.

Znaczenie wynalazczości pracowniczej. Jako jednej z dzwigni rozwoju gospodarczego naszego kraju stale wzrasta. Omawiając swoje wyniki osiągnięte w drugim roku planu 6-letniego, każda fabryka, każdy zakład pracy odnotowują poważny wkład racjonalizatorów w wykonanie lub przekroczenie zadań produkcyjnych. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów w ub. roku

dzięki pomysłom nowatorów uzyskano 40 tys. zł oszczędności, jednocześnie poważnie przyspieszając cykl produkcyjny, co umożliwiło przedterminowe wykonanie planu.

Wkład ten mógłby być znacznie większy, gdyby w dziedzinie wynalazczości pracowniczej zostały wykorzystane rezerwy w postaci szerszego niż dotąd stosowania pracy zespołowej. Gdyby, na przykład, na doświadczeniach przodujących racjonalizatorów, projektodawcy 17 pomysłów nowatorskich, Rosłewicza mogli uczyć się inni, rozwijając swoją inicjatywę dla dobra zakładu.

Praca brygad musi być planowana

Problem zespołowości w pracy racjonalizatorów został

ostatnio uregulowany zarządzeniem przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich. Zarządzenie wydano w celu zapewnienia rozwoju wyższej formy ruchu wynalazczego, połączenia twórczej inicjatywy i praktycznego doświadczenia przodowników pracy, robotników i majstrów z wiedzą domościami i doświadczeniami techników i inżynierów. Zadaniem robotniczo-inżynierskich brygad jest wykonywanie zadań racjonalizatorskich, mających na celu szybkie dopomaganie zakładowi pracy w usuwaniu wąskich przekrojów produkcji, małoproduktowych robót itp. przez opracowanie projektów racjonalizatorskich oraz wprowadzanie ich w życie.

Powstanie brygady racjonalizatorskiej może inicjować każdy pracownik uspołeczniony z zakładową pracą.

Skład brygady racjonalizatorskiej powinien być dobrany w zależności od rodzaju zadania. Winien on odpowiadać postulatowi współpracy: przodowników pracy — robotników z technikami i inżynierami, pracowników produkcji — praktyków z naukowcami, technikami z ekonomistami, pracowników danego zakładu pracy z pracownikami innych zakładów pracy, np. odbiorców, dostawców itp.

Brygada racjonalizatorska wybiera spośród swego składu kierownika i zgłasza w zakładowej komórce wynalazczości jego nazwisko oraz temat, nad którym będzie pracowała z zakresu problematyki wytypowanej przez kierownictwo zakładu dla racjonalizatorów.

Brygada racjonalizatorska otrzymuje zadania do wykonania w formie socjalistycznego zamówienia racjonalizatorskiego, które jest pisemną umową pomiędzy brygadą, a zakładem pracy. Umowa ta powinna zawierać: skład osobowy brygady, dokładne określenie tematu, którego rozwiązanie i opracowanie podejmuje się brygada, termin opracowania projektu i orientacyjny termin wprowadzenia go w życie oraz określenie sposobu wynagrodzenia za sporządzenie dokumentacji technicznej.

Po opracowaniu projektu brygada zgłasza go w komórkę wynalazczości zakładu pracy w normalnym trybie, zaś po przyjęciu go bierze udział w opracowaniu, a następnie

i w wykonaniu planu jego wykorzystania. Zarządzenie precyzuje ponadto sprawy wynagrodzenia członków brygady racjonalizatorskiej w oparciu o dotychczas obowiązujące w tej sprawie przepisy, sprawę rozgraniczenia czasu normalnej pracy zawodowej od pracy w brygadzie itp.

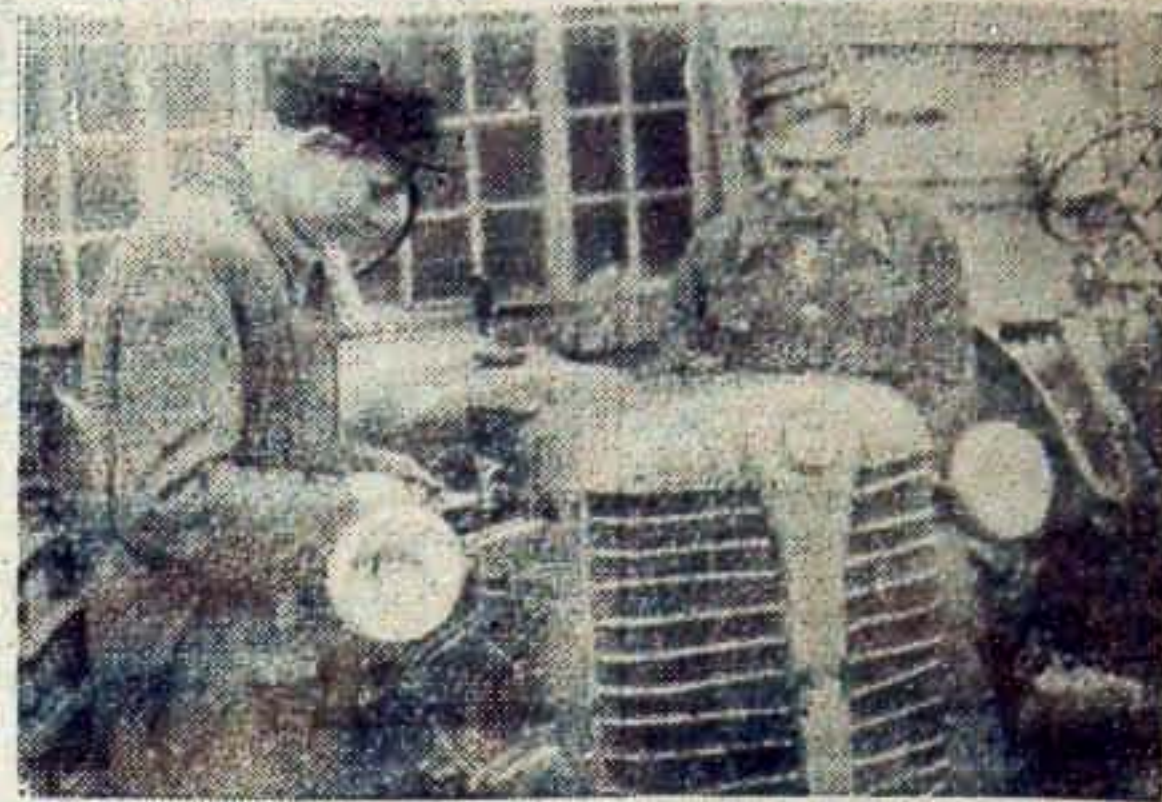
O kolektywne metody pracy

Praca zespołowa ma szczególne znaczenie przy wykonywaniu zadań większych, poważniejszych, gdy umiejętności i siły jednostki nie wystarczają na pokonanie wszystkich trudności, na dobre i szybko wypełnienie zadania.

Zarządzenie przewodniczącego PKPG stwarza ramy dla dalszego rozwoju i umocnienia wynalazczości pracowniczej, dla wzbogacenia tego ruchu pod względem form organizacyjnych i pod względem treści. By jednak te nowe możliwości zostały należycie wykorzystane, by stworzona ramy naprawdę zostały wypełnione nową bogactwem treści, zarządzenie powinno być jak najszersze popularizowane, a wprowadzenie go w życie powinno się stać troską wszystkich powołanych do opiekowania się wynalazczością pracowniczą.

Powstawanie brygad racjonalizatorskich umożliwiło skuteczne łączenie i spotęgowanie wysiłków wszystkich nowatorów i racjonalizatorów produkcji, pracowników nauki, techników, ekonomistów i organizatorów przemysłu we wspólną walkę o postęp techniczny, o postęp w ekonomice i organizacji produkcji, o wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych (trzęsło go i decydującego roku planu 6-letniego). (t.k.)

W warsztatach TOR



Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa ze zdwojonym wysiłkiem przystąpiły do remontu traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych dla POM-ów, SOM-ów i PGR-ów. Na zdjęciu: mechanicy Stanisław Lewandowski, wyrabiający 185 proc. normy i Władysław Błeryto osiagający 205 proc. normy przeprowadzają remont traktora.

Oziwne przeoczenie przy budowie nowych obiektów CM w Białymstoku

Investorów budów nie zawsze doceniają znaczenia BHP i kierując się nieraz rzekomą oszczędnością, zapominają o kredytach na stworzenie odpowiednich warunków pracy.

Jaskrawym przykładem nie dbałości inwestorów jest Ekspozytura Okręgowa Centrali Mięsnej w Białymstoku. Dotyczy to przede wszystkim oddanego już do użytku punktu przejściowego żywca w Białymstoku tzw. „nowej bazy”. Przy planowaniu tej inwestycji zapomniano o najważniejszej rzeczy, o wodzie.

Obiekt nie został skanalizowany. Brak jest wody bieżącej, a jedyną w tej bazie studnia nie zaspakaja potrzeb. Nie zaplanowano również korytów na śmieci dla robotników, a do mycia kupiono tylko jedną miednicę i robotnicy

po pracy muszą ustawiać się w kolejki do mycia. Wygląda to tym dziwniej, że pracownicy umysłowi w biurach CM przy ul. Kilińskiego pracują w na wskroś nowoczesnych warunkach, bo tu „nie bawie no się” w oszczędności.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak inspektora BHP. Prawda kandydat na to stanowisko jest obecnie na kursie, ale należy obawiać się, że jeśli wydział finansowy nie zaplanuje odpowiednio budżetu BHP, praca inspektora siłą rzeczy będzie musiała ograniczyć się tylko do pisania memoriałów.

Należy więc zawczasu już pomyśleć, aby uniknąć tej ewentualności i na przyszłość sprawą BHP powinno więcej zająć się kierownictwo CM. (1)

Bilans rocznej pracy PRN w Suwałkach

Osiągnięcia gospodarcze idą w parze z rozwojem kulturalnym

W dniu 28 grudnia odbyła się piąta sesja Powiatowej Rady Narodowej, poświęcona podsumowaniu pracy Prezydium PRN w r. 1951.

Dyskusja nad sprawozdaniem przewodniczącego Prezydium PRN wykazała, że powiat obok wielu braków i niedociągnięć może poszczycić

się poważnymi osiągnięciami. Realizacja rocznego planu skupu zboża i finansowych zadłużeń wsi zbliżyła się do końca. Powiat suwalski jest jednym z pięciu powiatów zwolnionych od milarek i odsypów młynskich. Nieco gorzej przedstawia się sprawa spłaty SFOR-u i rat NPRSP.

Sytuacja gospodarcza wsi wzmocniła się znacznie w porównaniu z 1950 rokiem. Zwiększył się stan pogłowia bydła rogatego i trzody chlewnej, nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Dowodem tego jest fakt, że przeszło tysiąc chłopów otrzymało premie za duże postępy w hodowli.

Wzrosła również, mimo panującej suszy, wydajność z hektara. Zwiększały się zbiory młodych PGR-ów, które średnio osiągnęły plony niemal o 70 proc. wyższe niż w dwuletnim gospodarstwie chłopskim. Podobnie i spółdzielnia produkcyjna Oskolina wyróżniła się najlepszą w powiecie wydajnością z hektara w uprawie buraka cukrowego.

W gospodarce rolnej powiatu niepokojącym jest fakt, że jeszcze 2000 ha ziemi leży odległym, choć i tu są poważne osiągnięcia, bo jeszcze w r. 1950 było w powiecie 7000 ha odłogów. Obok odłogów duże trudności są jeszcze na odcinku walki z chwastami. Chwasty z odłogów i między rzędami się po ziemi uprawnej, zmniejszając w dużym stopniu plony. I tylko systematyczna walka z odłogami i chwastami obok całkowitej likwidacji trójpolówki i szerszego niż dotychczas stosowania uprawy mechanicznej może zwiększyć wydajność z hektara o 2 do 3 kwh. Da to przy zasiewie około 80 tys. ha zbożami kłosowym 1,5 do 2 tysięcy ton wleci zbirna.

Duża poprawa nastąpiła na odcinku służby zdrowia. Powiat suwalski posiada jeszcze zbyt szczupłe kadry lekarzy.

lecz dzięki ofiarnej pracy personelu lekarskiego i pomocniczego sprawnie pracują ośrodki zdrowia, wśród których wyróżniają się Sejn. Ludność ma możliwość szerszego korzystania z opieki lekarskiej, o czym najlepiej świadczą choćby prace karet po gotowia, które w 1951 r. jeździły do chorych 2549 razy. Przed wojną było to nie do pomyślenia, gdyż ze względu na wysokie wówczas koszty leczenia mało i średnioludny chłop był zdany na leczenie się u znachorów.

Największe osiągnięcia w roku 1951 miał powiat na odcinku oświaty. Podczas gdy przed wojną było na Suwałkach zaledwie 9 szkół siedmioklasowych, dziś mamy ich 29, gdy przed wojną szkoły o 1 nauczyciela stanowiły około 60 proc., obecnie ilość szkół niżej zorganizowanych wynosi niespełna 30 proc. Ilość przedszkoli wzrosła o 500 proc., przy czym w powiecie istnieje 6 przedszkoli na wsi, gdzie przed wojną nie było ani jednego.

Zlikwidowano analfabetyzm jako zjawisko masowe. czynnych jest kilkadziesiąt zespołów dobrego czytania. Wszystkie gminy posiadają dobrze zaopatrzone biblioteki, a kilkadziesiąt wiejskich punktów bibliotecznych zaspakajają całkowicie zapotrzebowanie ludności na słowo drukowane. Kina objazdowe i stałe dają ludności kulturalną rozrywkę.

Są jeszcze i na odcinku oświaty pewne braki. Należy do nich nie wszędzie jeszcze odpowiednie lokale szkolne, chociaż procent lokali wynajętych w stosunku do okresu międzywojennego spadł z 76 do niespełna 25.

Mimo braków i niedociągnięć roczny bilans pracy PRN w Suwałkach należy ocenić jako pozytywny, a III rok planu 6-letniego przyniesie niewątpliwie dalsze i jeszcze większe sukcesy.

A. L. Suwałki

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Bielsku zapomina o swych obowiązkach

W całym województwie białostockim rozwijają się i wzmocniają kółka gospodyń wiejskich, gminne rady kobiet oraz rady kobiety w zakładach pracy. Przed Ligą Kobiet stoją poważne i odpowiedzialne zadania. Ma ona mobilizować szerokie masy kobiet do walki o realizację planów gospodarczych III roku planu 6-letniego.

Znaczenie tych zadań musi sobie uprzytomnić nie tylko aktyw, ale każda członkini Ligi Kobiet. Ważnym zadaniem Ligi jest więc wyłożona praca uświadamiająca.

Tymczasem wskutek braku pomocy, opieki i kontroli w niektórych gminach powiatu białostockiej organizacje kobiece zamaryły, a niektóre nawet rozpadły się.

Ma to miejsce np. w gminie Ciechanowiec. Na początku ubiegłego roku istniało tam kilka gromadzkich kół gospodyń wiejskich i zarząd gminny LK.

Praca w tej gminie była trudna, wymagała wielkiego poświęcenia ze strony organizatorów i członków. Była to bowiem najbardziej zacofana część powiatu.

Po odzyskaniu niepodległości kobiety z Ciechanowca aktywnie przystąpiły do parcellacji majątków byłych obszarników, brały czynny udział w walce z analfabetyzmem i ciemnotą, z plotką wroga klasowego. Siłowa aktywność w ostatnim czasie wynika z braku pomocy ze strony Zarządu Powiatowego LK.

Przeszło już kilka miesięcy od chwili, gdy w Ciechanowcu rozpadła się organizacja Ligi. Podchwycił ten moment wójt klasowy i zaczął jeszcze bardziej szerzyć swoje kłamliwe plotki.

Zarząd Powiatowy LK w Bielsku powinien jak najszybciej zmienić ten stan rzeczy. Powinien więcej interesować się pracą swych dolowych organizacji w gromadach. (b.n.)

Na budowie planu sześciolatniego (3)

To co się zaczęło — trzeba umacniać

Ci, którzy pracują w Okręgu rozpoczęli wielką batalię o przekształcenie wsi suwalskiej. Tak, jak rosną sterty kamieni koło kruszarki, jak coraz dalej ciągną się szyny kolejki — tak wzbogaca się świadomość budowniczych kamieniołomów.

Nie posłuchali kulackich podszeptów. Ich praca — to walka o nowe. Ale walka jeszcze nieorganizowana, jeszcze żywiołowa, płynąca niejako z coraz bardziej kształtującej się świadomości klasowej.

W dyrekcji Suwalskich Kamieniołomów Drogowych pracuje podstawowa organizacja partyjna. Organizacja dość liczna, składająca się z większości z robotników. Organizacja, która potrafiła wykonać swoje zadania. Chociażby to, że na kierownicze stanowiska wysunęło najlepszych robotników...

Ale do Okręgu nie dotarła, jak nie dotarł Komitet Powiatowy. I nie można tu mówić o zbieżności do Pawłówek. Nie ma dróg, którymi nie dostałby się aktywista, by wykonać swoją zaszczepioną misję. Rzecz nie w tym...

Gdy rozmawialiśmy z jednym z towarzyszy pracujących w KP — oświadczył on,

że instruktorzy wyjeżdżają w teren, aby pomagać w pracy istniejącym organizacjom partyjnym.

To oświadczenie jest niepełne. Trudno bowiem wymagać, aby grupa kandydatów w Okręgu powstała sama, bez niczyjej pomocy i po tym dopiero poprosiła Komitet Powiatowy o zarejestrowanie.

Jedną z największych inwestycji planu sześciolatniego na Białostocczyźnie musi się bardziej zainteresować Komitet Powiatowy w Suwałkach.

Można tu jeszcze przytoczyć rozmowę z sekretarzem Komitetu Gminnego w Pawłówce. Towarzysz ten jest sekretarzem dopiero dwa miesiące, nie mógł więc poznać kamieniołomów. Powiedział przy tym: „Trzeba się tam chyba wybrać. Gdzieś na wiosnę jak będzie mniej roboty...”

Trzeba by też wyraźnie odpowiedzieć na to stwierdzenie: Ani na wiosnę nie będzie mniej roboty, ani też towarzyszy sekretarz nie ma w tej chwili ważniejszych spraw. Do Okręgu trzeba jechać już, teraz i już zorganizować grupę kandydatów. Bo nie można mechanicznie liczyć pracujących obecnie robotników, ale można i trzeba wli-

czyć to, co się rozwija, co rośnie.

Gdy zetempowlec, majster produkcji, Alfred Krejczman oprowadzał nas po terenach wydobywania, pokazał nam małe, drewniane baraki: Tutaj mieszkam.

— A gdzie jest biuro?

Krejczman uśmiechnął się wyrozumiale: — Też tutaj. I jeszcze świetlicę myślę zorganizować.

— W tej budce?

— A właśnie, że w tej budce. Mam czekać? Budynki będą później, ale ludzie nie mogą czekać. Wieczorem zejść się i robotnicy i chłopcy z okolicznych wsi. Zawsze się zrobi jakiś odczyt, zabawa, może i film uda się wyświetlić.

Do Krejczmana przyszedł kiedyś Kazik Mackiewicz. Bał się coś nieśmiało o ZMP. Sam Krejczman rozmawiał o tym z Adamem Szostakowskim. I tak powstała decyzja: Będzie koło ZMP!

Decyzja nie przerodziła się w czyn, bo Krejczman, Mackiewicz i Szostakowski jakoś nie wybrali się do Zarządu Powiatowego ZMP w Suwałkach, a Zarząd nie trafił do Okręgu.

A jednak i grupa kandydatów i koło ZMP powsta-

nie. I to niedługo. Bo sprawa stała się już koniecznością.

Gdy Mackiewicz w święto górniczego radośnie przyjął nagrodę — wszyscy wiedzieli, że jest to wyłącznie jego zasługa.

Teraz chodzi o to, żeby każdy sukces był zasługą kolektywu. Żeby ten kolektyw krzepnął i rósł.

Wszyscy robotnicy dobrze się znają; mieszkają przecież od lat w jednej gminie. Ale zwartego kolektywu jeszcze nie stanowią. Brak tutaj własnej organizacji. A trzeba kolektyw już zementować, aby zebrał wielkie budowy powstawały na zupełnie nowym gruncie, żeby pracę ludzi z Okręgu można było określić bez reszty wielkimi, zaszczytnymi słowami: socjalistycznym stosunek do pracy.

„Kampania — znaczy walka”. To był tytuł powieści Kowalewskiego o walczących kłownikach. Walczące o wykonanie planu. O Okręgu można powiedzieć: Budowa — znaczy walka. Nie tylko o gospodarczą przebudowę zafaleń wsi, ale o nowego człowieka, który nie zna koczowniczej przeszłości, ale zna i buduje radosną przyszłość.

K. Gruszecki

Błędne koło brytyjskiego imperializmu

15 stycznia rozpoczęła się w Londynie konferencja ministrów finansów państw brytyjskich z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Wielkiej Brytanii. Zadaniem tej konferencji jest, według oficjalnych sformułowań, „umocnienie” a według określeń półoficjalnych, po prostu uratowanie rozpływającego się tworu noszącego nazwę strefy szterlingowej.

Pojęcie strefy szterlingowej nie pokrywa się ściśle z pojęciem Wspólnoty Brytyjskiej. Z jednej strony do strefy tej należą niektóre kraje bliskowschodnie, nie wchodzące w skład Wspólnoty, z drugiej strony — i ten element jest dość ważniejszy — nie należy do niej Kanada, będąca dominium brytyjskim. Problemy gospodarcze Wspólnoty Brytyjskiej sprowadzają się w gruncie rzeczy do zagadnień strefy szterlingowej, tj. grupy państw, połączonych wzajemnie ekonomicznie, natury handlowej, celno-taryfowej, inwestycyjnej i wreszcie walutowej. Więzy walutowe uwiadaczają się w istnieniu tzw. wspólnej puli złoto-dolarowej krajów strefy szterlingowej. Pula ta znajduje się pod zarządem Banku Anglii i jest narzędziem polityki handlowej Wielkiej Brytanii.

Strefa szterlingowa przeżywa nie od dzisiaj głęboki kryzys. W ostatnim okresie jednak kryzys ten gwałtownie się zaostrzył w wyniku narzucenia Wielkiej Brytanii amerykańskiego wysługu zbrojeń.

Zródłem kryzysu strefy szterlingowej jest postępujący

rozkład Imperium brytyjskiego. Wspólnota brytyjska i strefa szterlingowa kształtowały się w okresie, w którym Wielka Brytania była najpotężniejszym państwem imperialistycznym świata. Wielka Brytania zaopatrywała kraje strefy szterlingowej we wszystkie potrzebne im artykuły przemysłowe i w kapitały inwestycyjne. Zarazem, eksploatując te kraje, Brytyjczycy przejmowali wszystkie produkty kowane w nich surowce, zużywając je następnie na potrzeby swego przemysłu, bądź rozsprzedając na rynkach światowych z pokątnym zyskiem.

Jest rzeczą zrozumiałą, że inne państwa imperialistyczne patrzyły zawsze niechętnie na okiem na strefę szterlingową, zapewniającą ich brytyjskiemu konkurentowi przewagę na rynkach surowcowych i kapitałowych. Skuteczny atak przeciw tej przez wadze brytyjskiej podjął dopiero imperializm amerykański. Osiągnął on już poważne sukcesy w latach 30., ale istotny przełom nastąpił w wyniku drugiej wojny światowej. Druga wojna światowa zmieniła całkowicie układ sił pomiędzy USA i Wielką Brytanią z jednej strony i pomiędzy Wielką Brytanią a krajami strefy szterlingowej, z drugiej strony. Skazała ona właściwie na śmierć całą koncepcję gospodarczego imperium brytyjskiego.

W wyniku drugiej wojny światowej Wielka Brytania straciła możliwość dostarczenia krajom strefy szterlingowej potrzebnych im artykułów przemysłowych, przede wszystkim artykułów inwestycyjnych. Naderwana została pierwsza więź strefy szterlingowej. Zbiędniała Anglia nie mogła poza tym utrzymać swej roli głównego eksportera kapitałów. Oficjalnie notowane zyski z bezpośrednich brytyjskich (prywatnych) inwestycji zagranicznych spadły do roku 1949 do poziomu 116 milionów funtów wobec 155 w 1938 r. W tym samym czasie zyski z amerykańskich (prywatnych) inwestycji za granicą podniosły się do 2,2 miliarda dolarów (780 milionów funtów), podczas gdy w 1938 r. były 8-krotnie niższe.

Naderwana więź została druga więź łącząca Wielką Brytanię z krajami od niej zależnymi. W konsekwencji Wielka Brytania zadłużyła się w krajach strefy szterlingowej. W końcu 1950 r. zadłużenie to wynosiło 2,73 miliarda funtów, w końcu pier-

szego półrocza 1951 podniosło się do 3,1 miliarda, a według nieoficjalnych jeszcze danych wzrosło dodatkowo w drugim półroczu ubiegłego roku. Anglicy próbowali częściowo obniżyć ten dług dostawami towarowymi, ale była to właściwie kropla w morzu; gospodarka brytyjska nie może już pokryć zapotrzebowania krajów z nią związanych. W konsekwencji zaostrzyła się sprzeczność interesów podlegających Amerykanom, dążących do ekspansji na rynkach strefy szterlingowej i wskazyjących tamtych krajów, że mogą uzyskać potrzebne doświadczenia i potrzebne kapitały inwestycyjne, jeśli uwolnią się od więzów walutowych, łączących je z Wielką Brytanią. Dodatkowe sprzeczności wynikły w rezultacie zachwiania się całej równowagi handlowej strefy szterlingowej. Wielka Brytania stała się chronicznym dłużnikiem nie tylko krajów od niej zależnych, ale również krajów strefy dolarowej. Natomiast państwa od niej zależne produkujące surowce, których ceny znacznie wzrosły, wykorzystywały koniunkturę zbrojeniową. Wielka Brytania stała się — jak oświadczył australijski ekonomista Copland — po prostu „niepotrzebna”.

Pod naciskiem amerykańskiego przemysłu brytyjski począł w roku 1951 przechodzić w coraz szerszej mierze na produkcję zbrojeniową. Jego możliwości wywozu do krajów zależnych spadły, a zapotrzebowanie surowcowe wzrosło. Równocześnie rząd Stanów Zjednoczonych, aby zmusić kraje zależne od Anglii do ostrzejszego przeciw niej wystąpienia, dokonał wielkiego manewru na rynkach surowcowych i począł celowo wstrzymywać zakupy surowców produkowanych w strefie szterlingowej.

W rezultacie w drugim półroczu 1951 r. pula złoto-dolarowa strefy szterlingowej zmniejszyła się o 1,532 miliony dolarów. Wszystkie sprzeczności pomiędzy członkami strefy gwałtownie się zaostrzyły.

W tych warunkach zbiera się w Londynie konferencja ministrów finansów Wspólnoty Brytyjskiej. Brytyjczycy — jak wynika z oficjal-

nych oświadczeń — spróbują przeformować ogólne ograniczenie importu ze Stanów Zjednoczonych, oraz dla zmniejszenia popytu na te towary, zmniejszenie siły na bywecej ludności nie tylko Wielkiej Brytanii ale wszystkich państw Wspólnoty. Jednak istotny dylemat, który decyduje o rozluźnieniu więzów Wspólnoty, a mianowicie brytyjska niemożność inwestowania, pozostaje nierozwiązany. Jak stwierdził minister skarbu Butler, Wielka Brytania jeśli ma kontynuować zbrojenia, musi zmniejszyć inwestycje. A to z kolei decyduje o dalszym rozluźnieniu więzów łączących Wspólnotę Brytyjską. Imperializm brytyjski znalazł się w błędnym kole.

R. Wolicki

Egipt



Pod naporem dań narodu egipskiego chwyci się władztwo Wielkiej Brytanii nad kanałem sueskim. Na zdjęciu: Głazda karabinów maszynowych ustawianych na dachach domów w Suezie przez żołnierzy brytyjskich. Fot. — CAP

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Zespołowa praca w kole sportowym przyspieszyła wykonanie planów produkcyjnych

W sali kina „Pionier” odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła sportowego Ogniwo przy Okręgowym Zarządzie Kln w Białymstoku. Ze sprawozdania z działalności koła za rok 1951 wynika, że mimo, iż koło istnieje pół roku, poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Z chwilą założenia koła liczyło 28 członków i posiadało 4 sekcje: piłki ręcznej, tenisa stołowego, szachową i ogólnego przygotowania fizycznego.

Od pierwszych dni koło nastawilo się na zdobywanie odznak SPO. Rada Koła starała się wykorzystać każdą możliwość, każdą wycieczkę dla zdobycia norm na odznak SPO. Sukcesem koła było również wystawienie 5 drużyn do Marszów Jesiennych Szlakami Zwycięstw. Zasluga Koła jest zorganizowanie turnieju siatkówki kół Ogniwa, w którym zajęło II miejsce, w którym zajęło II miejsce. Sekcja ogólnego przygotowania pracowała wytrwale przez całe lato. Zorganizowano również 2 atrakcyjne mecze: piłki nożnej (z Teatrem i Cyrykiem nr 8) pomimo, że koło nie ma sekcji piłki nożnej. Mecze te wykorzystywano również jako treningi przygotowania członków do zdobywania odznak SPO. W akcji tej jako pierwszy wzięli udział dyrektor OZK, tow. Krcal i sekretarz organizacji partyjnej tow. Makiewicz dając przykład nie tylko sportowcom, lecz i pozostałym pracowni-

kom OZK nie zrzeczonym w kole sportowym. W okresie tym na skutek dobrej pracy Rady, koło wzrosło do liczby 46 członków (w tym 3 kobiety) wykonano w 420 proc. plan zdobywania odznak SPO, zajmując przez to I miejsce w województwie spośród kół zakładowych.

Działalność koła zmobilizowała załogę do wykonania rocznego planu na 6 tygodni przed terminem.

W skład nowej rady koła weszli: Jan Gorczak, Janina Zapolska, Eugeniusz Pietrasz

klewicz, Krystyna Pietkiewicz, Piotr Jezierski i Jan Siskiewicz. Nowo wybrana rada powinna więcej zwrócić uwagi na zaktiwizowanie pracowników kln objazdowych w pracy koła, oraz ożywić sekcje szachową i tenisa stołowego.

W czasie zebrania kierownik referatu kultury fizycznej ORZZ tow. J. Maślowski wręczył dla koła radioodbiornik i dyplom jako nagrodę za zajęcie I miejsca wśród kół sportowych przy zakładach pracy na terenie naszego województwa. J. M.

Drużyna Unii Hajnówka mistrzem powiatowej klasy tenisa stołowego

W sali szkoły zawodowej w Hajnówce odbyły się rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo pow. białostockiego pomiędzy Budowlanymi Białą i Unią II Hajnówka.

W spotkaniu tym zwycięstwo odniosła drużyna Budowlanych w stosunku 6:4. Punkty zdobyli: dla Budowlanych Iwaniuk 3, Knysewski 1, Korycki po 1 oraz debel Iwaniuk — Knysewski, dla Unii bracia Ponleccy po 2.

W następnym meczu Budowlani Białą przegrali z Kolejarzem Hajnówka 3:7.

Punkty zdobyli: dla Kolejarza Zambrzycki 3, Borkowski 2, Piłski 1 oraz debel Zambrzycki — Borkowski dla Budowlanych Iwaniuk 2 i Korycki 1.

Rozgrywki te zakończył mistrzostwa powiatowe teni-

sa stołowego. Tytuł mistrzowski przypadł drużynie Unii II (Hajnówka), która zajęła pierwsze miejsce przed Budowlanymi (Białą, Kolejarzem Hajnówka) i Budowlanymi (Siemiatycze).

Drużyna Unii II składa się z młodych zawodników, wśród których na szczególną uwagę zasługują bracia Ponleccy. W ciągu całego turnieju nie ponieśli oni ani jednej porażki. W.P.

Siatkarki Ogniwa wyjeżdżają do Kielc

Dzisiaj odjeżdża do Kielc na półfinałowe mistrzostwa Polski siatkówki kobiet reprezentacja województwa białostockiego drużyna Ogniwa Białystok.

znajdował się w byłej resztówce (raczej stawik niż staw) lecz odległość działek przyzgodowych od niego nie pozwalała korzystać z jego wody. Brakowi jej miały zaradzić budowane wspólne siłami studnie. Ustalono, że do wyrabiania kregów studziennych będą chodzić członkowie spółdzielni względnie ktoś w ich zastępstwie kolejno. Zasada ta obowiązywała wszystkich, a więc i Joachima Najdecka, jednego z najbardziej niesfornych członków spółdzielni, a jednocześnie ojca Rózi, najbardziej zdeszczyn w Lubniewie. Chwalono ją też za pracowitość, czego nie można było przypisać ani jej ojcu, ani kilku innym członkom spółdzielni.

Pewnego wieczora Rózia wracała od roboty przy kregach zmęczona i śpiąca. Z północy zawiewał chłodny wiaterek, atakując nieustępliwie czerwono-sine nogi dziewczyny. Dotknęła rozgrzanego płasku sprawiło jej przyjemność; wyszukiwała go wymijając instynktownie plachty traw rozciągających się tu i ówdzie na ryżsku. Rózia towarzyszył chudy Muszyński patrząc chwilami łakomie na jej drżące z zimna ramiona. Zagadał raz, drugi... Otrzy mawszy niechętną odpowiedź — zamilkł. Doszł w milczeniu na powrót. Koło obora stała grupa chłopów, a między nimi Mitrega. Rózia mruknęła półgłosem „dobranoc” i skierowała się ku swojemu domowi. Muszyński podszedł do chłopów. Podszedł trochę z ciekawości, trochę z obowiązku. Zonaty bowiem chłop powinien szukać towarzystwa żenatych chłopów, a nie młodych dziewczyn. Usłyszał Muszyński głos Muchy, małego, czupurnego chłopca.



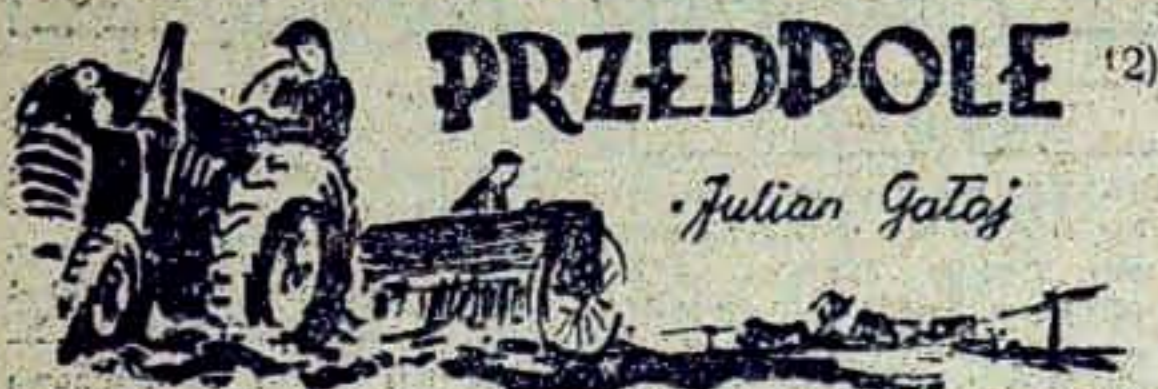
— Nie sztuka powiedzieć: wyność się z inwentarzem — mówił Mucha zagniewany — ale gdzie pojedziemy? (Ciąg dalszy nastąpi)

Dlaczego?...

...Sklep PSS w Elku na rogu ulic Mickiewicza i Dzierżyńskiego nie chce sprzedawać octu, jeśli się nie przyniesie starej butelki po occie? A jeśli się komuś butelka straciła, albo jeśli ktoś po raz pierwszy w życiu kupuje ocet w Elku, to co ma zrobić, prosić sklepową? (3772)

...przewodniczący zarządu Spółdzielni Produkcyjnej w Leniewie, gm. Hajnówka, nie zabezpieczył na zimę maszyn i narzędzi rolniczych, które niszczą leżąc pod gołym niebem? (3711)

...sklep wymienny włókna w Sokółce otwiera się codziennie z dwugodzinnym opóźnieniem, co naradza przybyłych z włóknem chłopów na niepotrzebną stratę czasu? (3710)



PRZEDDOLE (2)

Julian Gatoj

Wargi Dąbka ściskały do dwóch wąskich, równoległych kresków. W gorący czas stęwo wlosennych i żniw przedświobliwostwo z miasta Lipy dopominało się o materiał budowlany i o pomocników przy budowie. Po żniwach, kiedy spółdzielnia mogła dostarczyć tych pomocników przedświobliwostwo przenosiło budujących w Lubniewie mistrzów gdzieś do innej gminy, do innej budowl. Wargi Dąbka jeszcze bardziej ściskały.

— Saholazysty, cholery. Wyszedł na drogę przed dom. Trzasnął drzwiami, że drewniana chałupka zatrzęsała się. Spojrzył wokół, zatrzymując wzrok nieco dłużej na zaoranych wesołym polach i ruszył na ukos, w kierunku zabudowań folwarcznych. Niedaleko przy szosku, idącym z Karkowic do autostrady poznarasko-warszawskiej, wionęła kupa cegieł i parę dużych, wyrobionych z piasku i cementu kregów. Po szosku jechał gdzieś w stronę Karkowic na rowerze Goździk. Dąbek przeszedł mimo bez słowa. Pogwizdywał nerwowo, jakby widok jednego ze znanych wrogów spółdzielni odebrał mu humor. Roztrząsał bulami wysokie ryżsko powodując za każdym krokiem wytrysk rosy. Kropie jej mienily się w słońcu i przebiegły ledwo, ledwo widoczną, różnokolorową tęczę. Zjawiała się na mgnięcie i znikła wraz z upadłym kroplami.

Znalazł się wkrótce Dąbek na podwórzu folwarcznym. Między drzewami kryły się wstydliwie nieskończone mury budowanej obory, czerwone, świecące oczodolami okien. Dąbek poczuł pchnięcie w serce. Zaczęli gospodarę w spółdzielni od budowy obory, i niestety, zajmowała im ona tyle czasu i kosztowała tyle wysiłku, że stanowią przeszkodę w realizacji nakreślonego planu robót polnych. Burak był częściowo tylko oplewony, tak samo cebula. Stanowiło to powód do uciechy dla większości wsi Lubniewo.

Przy murach odrzucał deski mały, szczupły człowiek. Odrzucał je na jedno miejsce, zatrzaskiwał w pracy całkowicie. Dąbek poznał Mitregę. Podszedł do niego i odezwał się drwiąco:

— Wykańczasz oborę? Mitrega wyprostował się, otarł pot z czoła: — Stawiam sprawę tej obory, gdzie trzeba. Nie dam kpić ze spółdzielni. Darmo się nad cegłą dzieciśka mordowały?

— Ja, człowieku, mam inne zmartwienia — wybuchnął Dąbek — trza wysłać pismo do jakiegoś Nadzoru Budowlanego. Czekać — Dąbek wyciągnął papier z kieszeni i rozwinął przed sobą — do Zespołu Instruktorów Nadzoru Budowlanego w Łodzi. Szlag trafił takie nazwy. Kto by to, człowieku, zapamiętał? Zespołu Nadzoru Budowlanego? Zespołu Instruktorów? Co za dzwologia. Teraz znowu jest pismo, żeby kierownicy grup pojechali na kursy. Co prawda tylko na parę dni, ale zawsze... A kto będzie pole podorywał? Powiedz...

— My.

— My? — Dąbek machnął ręką. — Przyznam się szczerze, wolabym dwa dni orki, jak paprać się godzinę z papierami. Szlag — mówię ci — trafi.

— Co się przejmujesz? Ty się o papery nie bój. Od papierów jest CRS. A to do ciebie pilnuj tę swoją warlatkę tęciową, bo gotowa się powieścić i co wtedy? Powiedzą, że mordujemy ludzi na wsi.

— Pal ją cholera, te tęciową. Wrogi ją kuszą. Dobrze zreszta jest, jak jest. Zaoferujmy miedze — to grunt.

— No to chodź pomagać, kiedy tak.

Dąbek namyślał się chwileczkę, poczem zrzucił marynarkę i zabrał się gorliwie do roboty. Zabrał się gorliwie do tego stopnia, że gdy podszedł do nich młody Maurek, spostrzegł od razu struś potu spływającego po twarzy przewodniczącego spółdzielni. Niebawem i Maurek uwił się przy deskach.

9

Spółdzielcy lubniewscy zajęli się intensywnie nie tylko budową obory, ale i studzien na działkach przyzgodowych. Wiadomo, że do każdej budowy trzeba zaprawę murarskiej, zaprawa ta potrzebuje z kolei wody jako jednego z niezbędnych składników, a wodę bierze się ze studzien. Jeżeli nie ma w pobliżu innego źródła czy to w postaci rzeki czy jakiegokolwiek stawu.

W pobliżu Lubniewa rzeka nie płynęła, co do stawu —